Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 11. Nowy Targ, dnia 13 marca 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

N[illegible]em Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Kościół Marjacki.

Jeden z najpiękniejszych zabytków Krakowa, a najwspanialsza w całej Polsce świątynia — Kościół Najświętszej Panny Marji — wymaga koniecznie odnowienia i gruntownego odrestaurowania. Tłumy wiernych zapełniających codziennie wnętrze świątyni, rzesze przejezdnych, podziwiających jej piękność, wreszcie ci wszyscy, którzy w całej Polsce znają ją tylko ze słyszenia, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z konieczności kosztownych robót dla zabezpieczenia Kościoła Marjackiego, tak aby przez długie wieki był on jak dotąd, widzialnym symbolem czci, którą naród polski otacza Świętą swoją Królowę i Najpotężniejszą Orędowniczkę. — A jednak, o ile kościół nie ma doznać szkody, o ile jego nieocenione skarby sztuki mają w całości być przekazane przyszłym pokoleniom, należy prowadzić w dalszym ciągu roboty konserwacyjne, rozpoczęte w 1926 r. Trzeba więc przystąpić do pokrycia całego dachu, trzeba zastąpić nową, starą blachę ołowianą na hełmie niższej wieży, osuszyć i wzmocnić przyziemne mury i fundamenty. Poza temi najpilniejszemi zadaniami należy koniecznie zająć się odnowieniem trzech krucht kościelnych, naprawą zniszczonych obramień okiennych, oraz usunięciem starych zwietrzałych cegieł w niektórych częściach murów.

Żaden Polak nie może być obojętnym, gdy chodzi o przyszłość Marjackiego Kościoła, bo losy jego obchodzą nietylko mieszczaństwo i lud krakowski, który od wieków zanosi modły do Swej Królowej przed wielkim ołtarzem Wita Stwosza. Kościół Panny Marji w Krakowie jest poniekąd własnością całej Polski, należy on do wszystkich, którzy w nim doznali łaski religijnego skupienia, pociechy, którą daje modlitwa, wzniosłego zachwytu, który wzbudza wielka średniowieczna architektura. Cała Polska z dumą spogląda na ten pomnik narodowej kultury, świadczący o sile naszego średniowiecznego mieszczaństwa, o naszej zachodniej cywilizacji i o wielkiej przeszłości, dającej rękojmię ponownego rozkwitu we wskrzeszonem i odrodzonem Państwie.

Kiedy więc dziś odrestaurowanie Marjackiego Kościoła przechodzi możność samej tylko ludności Krakowa, podpisany Komitet zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca, ażeby mu chcieli przyjść z pomocą i według możności zasilali ofiarami to zbożne dzieło. — Niech więc wielcy i maluczcy usłyszą nasze wołanie, zamożni i ubożsi, niech poprą ofiarą nasze usiłowania, bo chodzi tu o wspólne religijne i narodowe dobro, które dzisiejsza generacja ma obowiązek przechować, zabezpieczyć i ochronić

Adam Stefan Sapieha
Książę Metropolita Krakowski Protektor,

Imieniem Komitetu Obywatelskiego:

Ks. Dr. Józef Kulinowski, Archyprezbiter, *Dr. Stan. Tomkowicz*, Prezes,

Marjan Bartynowski
Sekretarz.

Kraków, w lutym 1927.

Ofiary na cel odnowienia Kościoła Najświętszej Panny Marji w Krakowie należy składać na konto czekowe P. K. O. Nr. 406,750, lub na rachunek bieżący Komitetu w Kasie Oszczędności Miasta Krakowa. Pozatem przyjmuje datki Ks. Dr. Józef Kulinowski, Archyprezbiter Kościoła Najświętszej Panny Marji w Krakowie, plac Marjacki L. 4.

Jak Kraków uczci Władysława Orkana?

W zeszłym tygodniu, jak to już w poprzednim numerze było wspominane, odbyło się w Krakowie posiedzenie Komitetu jubileuszowego ku uczczeniu Władysława Orkana. Zebraniu przewodniczył Prezes Zw. Podhalan Dyr. Jakób Zachemski. Po ustaleniu listy szerszego Komitetu, do którego weszli przedstawiciele wszelkich władz miasta Krakowa, przystąpiono do szczegółowego omówienia programu uroczystości. Jednym z najważniejszych momentów jest przedstawienie Orkanowej sztuki, jakie daje teatr miejski im. J. Słowackiego. Pierwsze uroczyste przedstawienie miało być 12. marca — z różnych jednak przyczyn termin ten przesunięto na później i cała uroczystość odbędzie się w niedzielę 20. marca. Przedstawienie pierwsze odbędzie się wieczorem, zaś w południe tego samego dnia będzie uroczysta Akademja w Uniwersytecie. Przewodniczącym Komitetu ścisłego został wybrany P. Dr. Władysław Ekiert, zaś Sekretarzem Ant. Zachemski.

Widzimy więc, że hasło jubileuszowe, które z Podhala wyszło, odbiło się głośnem echem po całej Polsce. Kraków w tym miesiącu składa Orkanowi hołd i cześć za Jego wielkie zasługi, a pono i Warszawa, stolica Polski, uczcić ma niedługo Orkana obchodem jubileuszowym. My Podhalanie, uroczystości te robimy w lecie, ale tembardziej winniśmy się do nich przygotować, bo Orkan przecie człek naski, z Podhala. Już tu i tam Komitety się zawiązały, jednak są jeszcze miejscowości, w których do dziśka nic o tem nie słychno. A już ostatni czas, by taki Komitet zorganizować. Zarząd Główny Związku Podhalan dostał kilka zapytań, czy nie możnaby dostać małej książeczki o Władysławie Orkanie. Otóż broszurę taką zwięźle a przystępnie napisaną, Związek Podhalan dał wydrukować i można ją już nabyć. Myślę, że teraz będzie można prędzej tu czy tam coś Orkanowskiego urządzić. Chodzi mi jeszcze o jedną rzecz: Niedziela 20. marca, będzie w Krakowie niedzielą Orkana. Cieszylibyśmy się serdecznie, gdyby tak na ten dzień zjechała do Krakowa gromada Podhalan. Myślę, że „Związek Górali“ w Zakopanem, Ogniska Związku Podhalan. T. S. L., czy inne stowarzyszenia, delegacje swoje na uroczystość tę wyślą. Sam Kraków na święto Orkanowe godnie się przygotuje. (Był haw u nos p. Derektor Stryjeński ze Zakopanego i tyrknon mi na ucho, ze bodej cy i muzyka wtedy nie zjedzie do Krakowa. He, Boze, kieby tyz kciała. . .) *Jantek Z.*

Propaganda letnisk podhalańskich.

II.

Natura obdarzyła Podhale skarbami, których może mu pozazdrościć cała Polska. Jedne z najpiękniejszych w Europie góry — tworzą tu krajobraz uroczy i przebogaty w widoki zmieniające się co chwila. Najczystrze powietrze rozsiadło się w dolinach górskich, na uboczach, nie mówiąc już o samych szczytach Tatr, Pienin, Gorców i Babiej Góry. Możnaby powiedzieć, że przyroda na Podhalu właśnie chciała stworzyć swoją księgę tajemnic i piękna, by człowiek mógł ją czytać już nie tylko oczyma ciała ale i duszy. Posiada też Podhale kilka znanych w kraju i zagranicą uzdrowisk, ale posiada też dziesiątki osiedli, jakby wymarzonych do odpoczynku i pokrzepienia zdrowia, które albo mało są znane w Polsce, albo wcale nieznane.

Niejeden z nas zna piękne wioski zagraniczne reklamowane tak zawzięcie w Polsce jako uzdrowiska i letniska, a tymczasem nasze wioski podhalańskie stoją przeważnie bez wyjątku w tym względzie, choć posiadają znakomite warunki przyrodzone.

Wina cała leży po stronie Podhala, które do niedawna nie dbało o to, by Polska coś o tych wiejskich letniskach wiedziała. Pozatem ważną rolę odgrywał tutaj stan tych wiosek. Dopiero w ostatnich latach mądrzejsi i postępowsi górale przystąpili do budowy specjalnych willi i domów dla letników. Góralki zaczęły odpowiednio urządzać swoje izby, by letnik miał jakie takie wygody. Ostatnio zaś gminy same (wystarczy wspomnieć tylko Bukowinę) zaczęły myśleć o postępie i ułatwieniach, o zakładaniu tych instytucji, bez których nie może być mowy o normalnym rozwoju letniska.

Zeszłoroczna propaganda — mówię to na podstawie informacji kilkunastu letników — zrobiła też dużo, a przedewszystkiem przekonała wielu górali, że letnik daje dochód, co już jest pierwszym krokiem do dalszej pracy.

Zanim omówię, czego potrzebuje letnik, by zjechał na wiejskie letnisko, powiem, jak zamierzam poprowadzić propagandę w tym roku.

1) Z jednej strony rozchodzi się o zebranie dokładnych danych od samych górali, którzy będą chcieli wynająć swe domy dla letników. W tym celu umieszczamy na stronie 11 wzór zeszłoroczny, który każdy zainteresowany winien wyciąć z gazetki, wypełnić dokładnie i czytelnie. Wzór wypełniony należy oddać Zarządowi Ogniska miejscowego, który zbierze wypełnione wzory, napisze list stwierdzający, że podane wiadomości są prawdziwe i razem prześle do Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalan w Warszawie, ul. Piękna 16 m. 4 na moje ręce. Jeżeli niema gdzie Ogniska, to można poprosić poważną i szanowaną osobę we wsi, by stwierdziła, że podane wiadomości są prawdziwe.

Nadto Zarządy Ognisk zechcą dołączyć swoje zdanie i zapatrywanie na zeszłoroczną propagandę z podaniem, jakie były braki i błędy i jakby ją należało poprowadzić. O ile niema Ogniska, to zainteresowani mogą się zejść razem w niedzielę, sprawę omówić, a jeden niech potem napisze, jakie uwagi zrobiono na zebraniu i jakie rady dano. Taki list dołączy do zebranych od gospodarzy wzorów i prześle pod powyższym adresem.

Wobec tego, że letnicy już w czerwcu wyjeżdżają i muszą wcześniej zdecydować się, gdzie jechać, zatem trzeba się spieszyć z przesyłką wzorów i rad. Najlepiej nadesłać przed 15 kwietnia.

2) Propagandą zeszłoroczną zainteresowały się różne związki i instytucje, dlatego zebrane wiadomości o danej wsi i nazwiska będą podane nie tylko w Podhalance, ale również w tygodnikach stołecznych i prowincjonalnych, a zwłaszcza w tygodniku, jaki zacznie wydawać dla całej Polski Związek Zdrojowisk i uzdrowisk w Warszawie. W ten sposób o letniskach podhalańskich dowie się szersza publiczność i propaganda wyda lepsze wyniki, niż w roku zeszłym.

(C. d. n) *Dr. Pajerski Fr.*

O nosaciźnie u zwierząt i ludzi.

(Dokończenie)

Jednocześnie, za pośrednictwem krwi lub chłonki, mikroby chorobotwórcze bywają przenoszone z ogniska ropnego w dalsze okolice organizmu, np. do stawów, mięśni, gdzie wywołują powstawanie wzwyż opisanych zmian, powodujące w ten

KS. A. WILCZEK.

WRAŻENIA.

Wiele już czasu przesunęło się do przeszłości od chwili, kiedy to pewnego dżdżystego poranku w październiku opuszczałem swoje strony ojczyste. Jechałem i sam nie zdaję sobie dziś sprawy, czy uciekałem, czy uchodziłem w strony obce dla chleba, czy też Opatrzność Boża prowadziła mnie. Objąłem okiem całe Podhale o ile zdolen byłem i uścisnąłem, a łza rozrzewnienia stoczyła się po mojem licu spoglądając może poraz ostatni z pociągu, przenoszącego mnie przez przełęcz karpacką ku dolinom. Opuszczam Podhale, me ukochane strony ojczyste, a jednak myśl z rzeczywistością nie mogą się pogodzić, albowiem mimo oddalania od swoich napotykam znane mi już z czasów studenckich te same strony i okolice. To było więc przyczyną, że ten odjazd nie oddziaływał jeszcze zbytnio na mnie. Przybyłem do Krakowa jak zwykle przedtem przyjeżdżałem. Ale kiedy udałem się do Stowarzyszenia emigracyjnego, zdaje mi się pod wez. św. Rafała i oddałem im się pod opiekę dopiero uczułem, że opuszczam kraj. Tu zetknąłem się po raz pierwszy z życiem wychodźcy i uczułem się teraz, jak ten biedny mój ludek polski emigrujący do Prus, a któremu tak lubiałem się przypatrywać nieraz na stacji kolejowej i tem życiem miałem i ja rozpocząć od dzisiaj. I stałem się i ja od dzisiaj jednym z emigrantów i począłem zakosztowywać tego ciężkiego życia tułacza. Zaledwie jeden dzień żyłem w tem życiu i to z pewnem wyróżnieniem, a czego ja nie widział, czego ja nie poznał? Przecież ja w tem mieście żyłem, a czemu nie wszedłem w to zycie, które staje się w udziale tego biednego naszego chłopka. I począłem się cieszyć, iż zrównałem się z nim i już jeden dzień przeżyłem z nim. Z tym ludem szedłem do doktora, do sklepu dla zakupienia potrzebnych artykułów do podróży; uczyłem się chodzić ostrożnie, by ujść oka czujnej policji, a szczególnie gdy następnego dnia szedłem na stację kolejową. Teraz już mam pojęcie jak to czuje się ten, ktory chce wymknąć się z pod prawa. Starałem się mieć zimną krew, chciałem udowodnić wszystkim, że jestem niewinny, że nie uciekam, a mimo to dreszcze przechodzą po

sposób odsłanianie się całych partyj kości czy ścięgien. Również za pośrednictwem limfy — albo drogę krewną, zarazki, o których mowa, mogą ulegać przenoszeniu na błonę śluzową nosa; zmiany, jakie w wyniku tego na śluzówce nosa zaczynają się pojawiać całkowicie są podobne do odpowiednich zmian u koni zachodzących, które już poprzednio opisaliśmy; unikając więc powtórnego ich omawiania, zauważymy, że wyrazem, dokonującego się ropienia i rozpadu zaatakowanej przez mikroby śluzówki, jest uczucie nieznośnego palenia i suchości w nosie, oraz silne dosyć bóle czołowej części głowy. — Owrzodzenia nosaciznicze oprócz błony śluzowej nosa, objąć mogą i śluzówkę dalszych odcinków przewodu oddechowego, mianowicie: krtań, tchawicę i oskrzela. Również zmiany takie zaobserwować możemy niejednokrotnie w różnych organach wewnętrznych zmarłych na nosaciznę osób. Oprócz tworzenia się owych ropni i owrzodzeń, u chorych spotykamy bardzo często wysypkę w postaci czerwonych plamek, które przechodzą cały szereg faz i zmian rozpadowych. Wysypka rzeczona występuje w głównym stopniu, na grzbietnych stronach rąk, na przedramionach i w okolicy stawu kolanowego. — Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie rozpoznawcze. Oprócz co dopiero skreślonych objawów, nosaciznę u ludzi częstokroć znamionuje obrzmienie wątroby i śledziony, a także zawartość białka w moczu.

Opisana postać nosacizny jest postacią ostrą, nieuleczalną, kończącą się w przeciągu kilku lub najwyżej kilkunastu dni zejściem śmiertelnem. — Obok tej formy istnieje druga, o przebiegu powolniejszym i łagodniejszym — forma chroniczna nosacizny. — Szanse wyzdrowienia w przypadku tej postaci są nieporównanie większe, albowiem mniej więcej 50 procent cierpiących tej kategorji do zdrowia powraca. Co się tyczy leczenia nosacizny u ludzi, to takowe wymaga jak najwcześniejszej interwencji lekarza, gdyż choroba ta jak widzimy z powyższego opisu w poważny sposób życiu chorego zagraża. Jako środki lecznicze stosuje się głównie rozczyn nadmanganianu potasowego, karbolu i tp. przetwory drobnoustrojobójcze, których używa się do dezynfekcji schorzałej błony śluzowej nosa i odkażania ognisk chorobowych. Również z pewnem powodzeniem stosuje się preparaty rtęciowe (jak np. ung. cinereum) i jod w postaci znanej jodyny, jodoformu bądź też jodku potasu.

Na zakończenie niniejszego artykułu pragnął-

---

człowieku jakby był jakim zbrodniarzem. Wcisnąłem się pomiędzy żydostwo przy okienku, by zakupić sobie bilet do Wiednia a kiedy załatwiłem z zakupnem jakby nic, spokojnie udaję się ku peronowi. A kiedy odźwierny kolejowy otworzył drzwi i zawołał: Do Wiednia, siadać — z bijącem sercem powoli kroczę do wagonu, gdyż uczułem na sobie wzrok padający z ponad księżyca austryjackiego. Na szczęście pociąg ruszył, a ja w duszy cieszył się, że zmyliłem uwagę biednego strażnika prawa.

A pociąg wydostawszy się z pomiędzy wielu wagonów mgnął szybko ku zachodowi nie zatrzymując na mniejszych stacjach gdyż miał pretensje do wyższości jadąc do grodu austrjackiego. Wygodnie rozłożyliśmy się we wagonie, a było nas troje, ja, Józef Kubiatka, Rozalja Wilczek, krewna tylko z nazwiska i poczęliśmy sobie gawędzić, by nam tylko czas schodził. Przypominaliśmy sobie smutne pożegnania w domu, co oni tam robią, to znów przypatrywaliśmy się krajobrazom szybko posuwającym się poza nas. Teraz godziłem się z rzeczywistością i od czasu do czasu wpadałem w zadumę, gdzie ja jadę po co? Góralu czy ci nie żal, opuścić tych drogich ci hal, na pamięć przyszły mi drogie osoby zostawione w domu i gotów byłbym wrócić, gdyby ktoś powiedział: to się wróć. Nie dbałem na żandarmów kręcących się po stacjach, gotów mu byłem krzyknąć za uchem; niedołęga, czemu mnie nie chwytasz, uchodzę bez paszportu, wróć mię Podhalowi — oddaj mnie swoim, ale mój towarzysz podróży wciąż mnie wyprowadzał z zadumy dowcipkując — hej Panie, a co się wom to robi? zajedziemy do Ameryki, to się napijemy dobrego piwa, to wszystko wyjdzie — będzie panu dobrze tam, może zostać księdzem, albo panem, tam jest dość do roboty... Zobaczymy, zobaczymy co przyszłość przyniesie, odparłem spokojnie i oczekiwałem skoro do tego Wiednia dojedziemy. A pociąg jakby zrozumiał począł coraz szybciej biec zostawiając coraz dalej minione okolice, albowiem miało się dobrze ku wieczorowi, a do takiego grodu sławetnego, jakoś wstyd przychodzić po nocy.

Nareszcie zdyszany i zmachany poczyna wjeżdżać na stacje i w oznaczonem miejscu zatrzymał się. Ruszyliśmy się z siedzenia i zabierając swoje rzeczy wysiedliśmy z pociągu. Tu już

bym jeszcze bodaj parę słów poświęcić kwestji zapobiegania rozszerzaniu się nosacizny. — Otóż pierwszym kardynalnym środkiem zapobiegawczym jest unikanie styczności z choremi zwierzętami, oraz przestrzeganie ściśle wszelkich zasad higjeny, a przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości. Do tego w pierwszym rzędzie winny bezwzględnie zastosować się jednostki, które rodzaj zajęcia zmusza do styczności z końmi, a mianowicie parobcy stajenni, żołnierze i tp. Dodam jeszcze, że chore sztuki należy bezzwłocznie zabijać i głęboko w ziemię zakopywać, zaś takie, co do których istnieje przypuszczenie, iż cierpią na nosaciznę, należy poddać natychmiastowemu badaniu weterynaryjnemu i w zupełności od sztuk zdrowych odosobnić. Wszelkie przedmioty, przez chore zwierzę używane muszą albo ulec spaleniu, albo też gruntownej dezynfekcji.

Słuch. med *Sierosławski Wład.*

Listy.

MANIOWY, 1 marca 1927.

Zdałoby się koniecznie napisać chociaż raz z tej naszej wioski do góralskiej gazetki, bo chociaż wioska jest dosyć dużą, ale jakoś ciężko ludziom jest dać znać osobie. Byłoby co pisać częściej, ale przecież złego jakoś pisać nie wypada o swoich, a dobrego, to jakoś nie wiele jest. Postawiono już u nas i dom ludowy w roku 1923, ale jak doprowadzono go pod dach, tak stoi do dzisiaj. Nikt się o niego nie troszczy, aby skończyć i aby przynosił jakąś korzyść tym co go postawili.

Z końcem grudnia odbyło się tu zebranie, na którem założono „Związek młodzieży katolickiej chłopców", „Związek Podhalan" i przeprowadzono reorganizację Teatru i Chóru włościańskiego.

Zapisało się do tych związków sporo naszej młodzieży, bo starsi jakoś do niczego się nie biorą mając jedynie Związek chłopski (Bryla), do którego przychodzą 2 gazety chłopskie, — no i tyle. Radzą więc wiele i mądrze, ale o głupich rzeczach

Zdałoby się nam koniecznie, odnowić obumarłe już Kółko rolnicze, mówili sobie chłopi, aby można było coś do wsi sprowadzić, bo ta słyszeliśmy, że i Kursa rolnicze jakieś odbywają się po innych wioskach. Wystarał się tedy w Okręgowem Twie Rolniczem o kurs rolniczy i zaprosił tutejszy zastępca kierownika szkoły p. Józef Gaździak p. inż Franciszka Czubernata i p. Stefańskiego Ludwika profesora z gimnazjum na

---

oczekiwał na nas ajent, poznał nas po znaku przypiętym na marynarce i poprowadził nas do kancelarji sprzedaży biletów okrętowych.

O jakąż chęć miałem oglądać to miasto, przypatrzyć mu się lepiej, ale cóż wieczór już otulił je w ciemności nocne, układając na nocny wypoczynek i chcć rzęsiste światła starały się zrzucić z siebie tę narzuconą pokrywę, ale napróżno, gdyż usiłowania ich stłumiono do szeregu rojnych ulic miasta. Popychany z tej i owej strony cisnąłem się pomiędzy przechodniów, żeby nie zgubić śladów swego ajenta przewodnika, który prowadził nas do biura swojej ajentury dla załatwienia pewnych podróżnych formalności. Waliza ciążyła mi wielce, albowiem napakowana była dziełami naszych pisarzy polskich, a żal mi było rozstać się z nimi. To mi też wielce teraz utrudniały w pochodzie. Wyręczyć nie miał mnie kto, bo każdy miał swoje toboły. Zły byłem, bo ajent spieszył się, a spieszył się jak później dowiedziałem się, byśmy nie spóźnili na pociąg odjeżdżający w stronę Szwajcarji, a ja zły byłem. Myślałem, że on sobie swobodny, chce nam pokazać jak potrafi chodzić szybko i zadrwić z nas, chce zabasować nad swymi tymczasowymi podwładnymi Miałem go za zdrajcę narodu, który wywozi ukradkiem jego dzieci, by im było wygodnie rozpierać w naszym kraju. Sam nie wiedziałem na co się mam gniewać, a przyczyną tego było te trudne chodzenia do biura, to znów na pociąg, to znowu na inny pociąg, aż nareszcie kiedy dostaliśmy się na północną stację i kiedy usadowiłem się w wagonie mającym nas wieźć aż do Szwajcarji, zasnąłem jak mała dziecina po całodziennym trudzie pod czułem okiem swej matki.

Jak długo spałem, tego nie wiem, zbudziło mnie słoneczko wtorkowe, a tak miluchno uśmiechało się do mnie, przedzierając się przez szyby okien wagonu w pociągu, że mi się jakoś weselej zrobiło na duszy. Z początku nie mogłem się zorjentować, gdzie jestem — jakoś trudno było bez umycia się, kości strasznie bolały, ale trzeba było się pogodzić z losem: Jak mogłem obtarłem się, zjadłem kawałek suchego chleba ze serkiem, zapaliłem papierosa i dla zabicia czasu rozpoczęliśmy rozmowę o tym wczorajszym dniu we Wiedniu tak znienawidzonym.

dzień 19 i 20 lutego, którzy wygłosili wykłady z zakresu rolnictwa, geografji gospodarczej ku zadowoleniu młodszych, światlejszych gospodarzy. Przedewszystkiem zebrała się licznie młodzież tych wyżej wspomnianych związków. P. Czubernat, zostawił nawet lekarstwo dla owiec t. zw. „Distol“. Prosili bardzo tych Panów, aby częściej takie kursa mogły się odbywać, na których wiele dobrego i pożytecznego mogą się nauczyć. (Ożywcie martwe Kółko Rolnicze! przyp. Red.) Dosyć często odbywają się tutaj zebrania Związku młodzieży zwłaszcza w niedzielę w dnie wolne od pracy fizycznej, na których bywają wygłaszanie różne odczyty z historji, geografji i td. Bardzo zajmuje się tem Związkiem ks. Andrzej Kowalczyk, tutejszy katecheta, a także p. Józef Gaździak kier. szkoły i p. Piątek nauczyciel. Wiele rzeczy da się tutaj zrobić, ale tylko z młodemi chłopakami, którzy bili się na wojnie za naszą Ojczyznę i czują się Polakami, ale jest jeszcze wielu tych starszych gospodarzy prawie analfabetów, nazwanych „austrjakami“, u których się żadna oświata nie przyjmie i szkoda byłoby pracy i zachodu, aby im coś powiedzieć i starać się czegoś nauczyć. *Maniowianin.*

Co słyhać w Czarnym Dunajcu?

Nie bójsie Cytelniku dunajecki nic! Nie beem jo haw wywlykoł tego coby cie miało hańbić. Bo nie fcem wej wywlykać tykto procesów naskik, co to u nos wsiscy sie prawocą nawet i doktory i hadwukaty, ani wej słówkiem nie mruknę o tejto nasej, a przecie nie nasej ino żydowskiej radzie gminnej, ani nie beem haw publikował tyk nasych patrjotów dunajeckich, bo i po kiegos smentka to syćko? Fto wrodosiem beł, wrodosiem skońcy, haj!

Bo to wicie wej o syćkiem pisom, ale to o tym, jak to haw wej młode chłopoki sie rusajom, nik nie pisoł, a dyć to wej jes o cem pisać, haj

Chłopoki starse schodzom sie do skoły na zbiórki i na kumedyje, bo do kase nie dadzą ino wiecie mają te sale w skiełko i w roma oprawić, zeby fto trefunkiem tam nie wlos i nie zbabroł, rety na świecie, posadzki.

Haj i w skole widziołek, bo to Pan Dyrektor nie taki ankorni jest lo tychto młodzioków, widziołek wej Jasełka polskie. Ze tyz polskie bo i polskie i goralskie, naskie podholańskie, bo to i pastuchy po nasemu obleceni a i słysołek jak jakisi stary piknie Podhale zakwolowoł.

Wicie, wicie, ze tyz to nasyk chłopoków mozno

Mowa nasza polska zwróciła uwagę siedzących w tym samym wagonie, bo jechali przeważnie Niemcy, zaczęli się nam jakoś dziwnie przypatrywać. Nie uszło to naszej uwagi, zauważyliśmy, że my tylko trójka, jesteśmy Polakami, reszta to Niemcy, nasi chlebo zjadaje, dla których musimy odstępować naszą cząstkę, a sami iść na tułaczkę. B... mnie ogarnął na myśl ową — bodaj was, że człowiek musi milczeć i dla odwrócenia uwagi przemówiłem do swoich w języku niemieckim, bo myślę sobie mogą juhy, wywęszyć, że dezertuję i źle będzie. To jakoś pomogło, bo usłyszałem śmiech, śmiech jakim się chce go kogoś zrobić głupim, ale o to nie dbałem. Może się śmiali z mojej galicyjskiej niemczyzny, bo rozmawiali dyalektem wiedeńskim, może z mojej strapionej miny, może z czego innego, tego nie wiem, a spytać ich nie śmiałem, nawet spojrzeć im w oczy, by zdradzić się jako bojaźliwy, bo przecież ja nie byle kto — były kadet oficer z armji austrjackiej — to przecież nie wypada, niehonorowo. Ale z ciekawości zniemacka rzuciłem jakoby mimowolnie zwrokiem po siedzących i zauważyłem, że już nie zwracali uwagi zbyt byli zajęci swojem szwargotaniem. A pociąg pędził niestrudzenie coraz dalej i dalej, czasem pod górkę przyszło mu sapać, ale wygramoliwszy się na nią, to sobie znowu pozwolił, co potrafi; trzymał się jednak bacznie brzegu rzeki Innu, wijącej się poniżej, by nie zgubić się wśród coraz większych gór. Spoglądamy przez okno to jakby nasze Tatry, pokryte śniegiem, tylko że nasze Tatry ładniejsze. Łza nam stanęła w oku — oniemieliśmy na chwilę, jakiś ciężar spadł nam na piersi, że z trudnością mogliśmy oddychać. Nastała chwila poważna, której nikt z nas nie ważył się znieważyć, przerwać, bo każdy rozumny szanuje uczucie drugiego w podobnej chwili; tylko oko biegało z góry na górę przy pomocy szybko pędzącego pociągu, jakby chciało odświeżyć sobie w pamięci, że kiedyś niedawno temu gdzieś na Podhalu tak sobie hasało po podobnych górach i upajało się widokiem. Dopiero noc przerwała nasze podziwianie tych ślicznych okolic, a nie mając nic do czynienia, gawędząc już tylko z nudów, nie wiadomo kiedy zmożeni snem zasnęliśmy jeszcze w tym samym pociągu.

(C. d. n.)

takik cudów wyucyć. Tak to wej syćko sło piknie, haj, a najpiekniejsi to wej beło przy końcowi.

Jak ci nie zacnom rukować ku Panjezuskowi w sopce rózne wojoki, to ślachcić konfederat, to kosynier od Kościuski, to ułon śwarny, to legun, a wsisci ze sablami i gwerami i ofiarują się Matce Boskiej, aze, wicie wej, cłowieka podnosiło Śtery razy to Stowarzysenie naskie robiło teto jasełka, syćka ludzie śli, bo beło na co patrzeć; a cy beł choć jeden z tyk patryjotów? Umyślniek sie zwiadowoł, ale gdzie ta! Takito wicie patriota woli wej nieś dudki na skołę żydowską jak na nasą młodzież dać złotego za takie wej przedstawienie.

Aleta dobrze, że się chłopcy nie zniechęcają bo nie wyszło dwa tyźnie, a tu znowu pytają chłopcy do skoły i ten młody ksiądz i doktór rozprawiali i na obrozkach pokazowali, co to ten alkohol, niby wódka luda napsuje. Norodu beło moc, bo przedstawienie beło darmo i barz pikne. Ale o tem to cheba napise kto inksy. Jo już wej koncem i pozdrowiom nasą Podhalankę. Ostańcie z Bogiem. *Tutejsy*

CICHE, w marcu 1927 r.

Staraniem miejscowych nauczycielek odbyło się tu drugi raz w tym roku przedstawienie w szkole. Nie piszę tu o samem oddaniu sztuki, w której aktorzy wywiązali się nadzwyczajnie, chciałbym tu co innego podnieść. Przykro naprawdę było spojrzeć na salę, pustą prawie, a nie wiem czemu to przypisać. Cena wstępów nie mogła chyba odstraszyć, brak czasu też nie mógł być powodem, bo to była niedziela, tylko brak zainteresowania i apatja ludności, na takie rzeczy grała tu rolę. Szkoda naprawdę było tego czasu i trudu, którzy poświęcili się na to, by dać ludności trochę rozrywki i zapoczątkować pracę oświatową we wsi. Może to jednak w przyszłości się odmienić. Proszę tych, którzy ten kierunek pracy oświatowej zapoczątkowali, by się nie zrażali i dalej nad tem pracowali, a zwracam się z apelem do ludności, by wszystko ułatwiali i oświatę we własnej wsi popierali. *Lot.*

JORDANÓW, w marca 1927 r.

W ostatnim liście wspomniałem o przeniesieniu w stan spoczynku dwu zasłużonych i cenionych ludzi. Przez nieuwagę zapomniałem napisać, że został również przeniesiony na emeryturę nauczyciel Antoni Grodziński, człowiek zacny, sprawiedliwy. Szkole ubył dobry wychowawca, który często chlubił się swoimi uczniami, zajmującymi dzisiaj wysokie stanowiska w społeczeństwie, za wzór ich młodej dziatwie stawiając. Człowiek ten z ręką na sercu śmiało może powiedzieć, że posłannictwo swoje spełnił należycie, że ze swojej misji sumiennie się wywiązał, za to należy mu się cześć i uznanie obywatelstwa. Z kolei wypada coś wspomnieć o minionym karnawale jako, że całe życie płynęło tylko pod tym znakiem, bowiem bawiono się jeszcze jak nigdy. Sporo gotówki wpłynęło do kas tych towarzystw które zabawy urządzały. Ludzie nie żałowali grosza, boć dochody szły na godziwe cele. Najwięcej luda bo przeszło dwie setki było na zabawie „Sokoła“. Ściągnęła ich tam zapowiedź, że przygrywać będzie mistrzowska orkiestra 20 p. p. z Krakowa tudzież rodzimy nastrój, grzeczność gospodarzy i liczne niespodzianki. Rzeczywiście nikt się nie zawiódł. Ochocza zabawa przeciągnęła się do ósmej rano, bez awantur, bez nieporozumień. W czasie zabawy wdzięczna publiczność za trudy koło urządzenia zabawy podnosiła w górę prezesa „Sokoła“ Br. Trąda, mecenasa A. Spławińskiego wiceprez., którego dzień imienin przypadał wtedy. Panie pokazały, że stroić się umieją z gustem bez przepychu i niejedna z nich swoją toaletą zwróciłaby uwagę na zabawie w wielkiem mieście. Najwięcej dochodu bo około osiemset złotych przyniosła zabawa „seminarjalna“ urządzona przez komitet opiekujący tut. seminarjum. Gości wprawdzie było mniej niż na „sokolej“ ale za to „tłustych“. Rolę gospodarzy pełnili państwo dyr. Stokłosowie, Woj. Dr. Wojtaszkowie, Kuklowie, Fritze... Zabawa była świetną, już to przez dobór gości, jużto przez orkiestrę 12 p. z Wadowic i każdy wyszedł z niej z miłem wspomnieniem. Ostatki minęło wesoło. Pełno było przebranych za dziadów, żydów, cyganów, żołnierzy i td. którzy zebrali się na „śledziówkę“ kończąc tem karnawał. Miesiąc temu zawiązała się miejska orkiestra, którą kieruje umiejętnie prof. Żuk, złożona z 24 instrumantów. Członkowie orkiestry urządzili swemu kierownikowi Żukowi wieczorek w dowód sympatji, na którym do wzruszonego do łez profesora przemawiał naczelnik straży pożarnej p. K. Wrężlewicz, podnosząc jego zasługi, charakter, zalety.... Zawiązany w grudniu komitet orkanowski w marcu urządził uroczysty wieczór ku czci tego pisarza, powołał okoliczne wsie do urządzenia podobnych wieczorków z zapewnieniem przysłania prelegentów oraz użyczenia wszelkiej pomocy potrzebnej przy urządzeniu. *K. M.*

MATEJOWCE, Spisz.

Najprzód pozdrawiam Redakcję wszystkich Współpracowników tej gazety Podhala i nadawców, prenumeratorów i Czytelników a dawam po 1 raz wiadomość parę krótkich słów. Co na dalej i ja jako prenumerator chcę tyz pomóc a niedługo coś więcyj napisać, aby gazeta to rozniesła po całej Polsce, Spiszu, Ameryce naszych krajanów. Jak byłem na św. Mikołaja 1925 r. w Lendaku. Tam piękny kościół odbudowali 700-letnie mury polskie, co spiski Biskup Wojtassak poświęcił, tam się znalazło pod wielkiem ołtarzem, jako fundament pod kaplicę kopali, 2 skrzynie kości, zdawna poległych naszych Braci, które ich tamtejszy Proboszcz z ceremoniami, pochował jeszcze raz. Byłem potem na gościnie Pana Bednarczyka Jakóba, tamtejszego obywatela Rodaka z Maniów, on mi dał pierwszy raz tę gazetę czytać, a ja ją tak pokochał, że 4 miesiące mi posyłał, aż mnie na mój adres Redakcja posłała. To gazeta — nie polityka, ale dobra szkoła, szkoda, że dawno nie była, to je prawdziwa chrześcijańsko-demokr. jak śp. Papież Leon XIII nauczył i zachęcił. Tę gazetę, tę szkołę powinien mieć każdy w domu jak kawałek chleba. — *Barycz Jan.*

Z Polski i ze świata.

5 nowych łodzi podwodnych dla Polski. W chwili obecnej buduje się w stoczniach francuskich pięć nowych polskich okrętów wojennych. Są to dwa kontrtorpedowce. „Wicher i Burza" po 1500 ton pojemności prawie pięć razy większych od posiadanych przez Polskę torpedowców „Kujawiak" „Krakowiak" i tp. W budowie są również trzy łodzie podwodne: „Ryś", „Żbik", i „Wilk" po 1000 ton. Budowa tych okrętów potrwa dwa lata, tak że przybędą one do wybrzeża polskiego w r. 1928 i 1929.

Pomnik Piłsudskiemu. W Pszczynie na Górnym Śląsku odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Piłsudskiego. Pomnik wykonano jako popiersie z bronzu na kolumnie granitowej, staraniem miejscowego społeczeństwa ze starostą na czele oraz wojskowości.

Expose premjera litewskiego. Premjer rządu litewskiego Waldemaras wygłosił w parlamencie deklarację programową. Oświadczył m. in., że Litwa nie będzie unikać rokowań z Polską w kwestji wileńskiej. Zasadą rządu litewskiego jest nie szukać ścisłego oparcia u żadnego z większych sąsiadów Litwy. Wskazując na rzekomy plan przyłączenia Litwy do Polski w zamian za oddanie przez Polskę korytarza pomorskiego, premjer Waldemaras oświadczył, że Litwa jest stanowczo przeciwna wszelkim szacherkom z korytarzem polskim. W sprawie polityki wewnętrznej zapowiedział zmianę konstytucji, mającą na celu znaczne wzmożenie władzy rządowej i osłabienie wpływów parlamentu.

Spisek bolszewicki na Węgrzech. W Budapeszcie wykryto szeroko rozgałęziony spisek bolszewicki, przyczem aresztowano około 70 osób. Według zeznań aresztowanych komunistów Sowiety przygotowały na Węgrzech wielki przewrót, pragnąc wywołać zamieszki w Budapeszcie i innych miastach.

Plany sowieckie w Centralnej Azji. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem rządów sowieckich wśród narodów azjatyckich jest ruch panislamistyczny. Aby temu ruchowi przeciwdziałać stara się rząd sowiecki obudzić ruch narodowy wśród ludów mahometańskich. Republiki w Azji Centralnej: Turkiestan, Buchara i Chiwa nie mają charakteru sowieckiego, lecz ludowo-socjalistyczny, widocznie, aby nie zrażać ludności tamtejszej, która jeszcze nie dojrzała do eksperymentów bolszewickich. W Azji Centralnej przeprowadza rząd sowiecki obecnie reformę agrarną. Na czas przeprowadzania reformy zakazany jest przyjazd cudzoziemców do tych terytorjów. Obawia się emisaryuszy angielskich.

Sytuacja w Chinach. Wojska generała Czang-So Lina w sile 30.000 ludzi zajęły Szanghaj. Dotychczasowy garnizon Sun Czang Fanga odmaszerował na front południowy do Sun-gkiang 7 kilm. oddalonego od Szanghaju. Tem samem należy Szanghaj do sfery wpływów Czang So Lina. Cała flota chińska przeszła na stronę wojsk kantońskich. Rokowania między Czang Sun-Czangiem i Kantończykami zostały podjęte. Liczba wojsk europejskich wynosi 10 tys. ludzi. Ameryka posiada 2 000 marynarzy, pozatem stoi w porcie szanghajskim 35 okrętów wojennych obcych.

Stosunki angielsko rosyjskie. Anglja oświadczyła, że skłonna jest do nowych prób porozumienia z rządem sowietów na następujących warunkach: 1. zaprzestanie propagandy anty-angielskiej, 2. ufundowanie długów rosyjskich w Anglji i przystąpienie do rokowań o ich uregulowanie. 3. Rosja nie może żądać pożyczki od Anglji. Że rząd sowiecki liczy się z możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglją, wynika z wycofania wkładek rosyjskich z banków angielskich w wysokości około 2 i pół mil. funtów szterlingów.

Odpowiedź Sowietów na notę angielską. W sobotę wręczono przedstawicielowi angielskiemu w Moskwie odpowiedź Rady komisarzy ludowych na ostatnią notę Anglji. Odpowiedź Sowietów utrzymana jest w ostrym tonie i stwierdza, że Anglja nie ma żadnych podstaw do występowania z zarzutami przeciw Sowietom. Nota wskazuje na szereg ostrych antysowieckich wystąpień członków rządu angielskiego, zastrzegając się przeciw narzuceniu Sowietom przez Anglję przepisów postępowania. Wreszcie nota stwierdza, że sowiety pragną pokojowego rozwoju stosunków z Anglją, a angielska groźba zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może przyczynić się do utrwalenia pokoju w Europie. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski nie zamierza udzielić żadnej odpowiedzi na notę sowiecką.

KRONIKA

Do wszystkich Podhalan. Do tego czasu wyraźnie dawał się odczuwać brak krótkiej a jasno i przystępnie napisanej broszurki o Władysławie Orkanie, którąby pozwalała każdemu chętnemu i ciekawszemu człowiekowi zapoznać się przynajmniej w najogólniejszych rysach z tegorocznym Jubilatem. Ogólnem życzeniem było, by taka książeczka ukazała się i to jak najprędzej. Życzeniu temu uczynił zadość Związek Podhalan, którego staraniem i nakładem broszura taka już wyszła z druku. Jest ona krótka, ale jasno i bardzo przystępnie napisana, tak, że każdy łatwo ją zrozumie i dowie się, kim jest ten Władysław Orkan, któremu się jubileusz, jak jakiemu świętemu, przygotowuje. Broszurka ta powinna się znaleźć w każdej chałupie góralskiej, a na zakupienie jej może se każdy pozwolić, bo kosztuje tylko 50 gr. W pierwszym zaś rzędzie powinny odrazu większą ilość zamówić Ogniska podhalańskie, Komitety jubileuszowe, Stowarzyszenia młodzieży i inne organizacje na Podhalu szerokiem istniejące. Myślimy, że PT Duchowieństwo, nauczycielstwo również tą sprawą się zajmie tembardziej, że Kuratorjum przeznaczy niedługo we wszystkich szkołach podhalańskich jedną godzinę Orkanowi — a ta broszurka w tym wypadku może być bardzo pomocną. Narazie można je nabywać w Krakowie po 50 gr. (przy doliczeniu kosztów przesyłki, cena o parenaście groszy wyrośnie.) Adresować należy: Antoni Zachemski — Kraków Jabłonowskich 12. Spieszcie się, bo tych książeczek może później braknąć. Dla tych, co bywają w Nowym Targu, wygodniej będzie zwrócić się z zamówieniem do naszej Redakcji, mamy bowiem na składzie większą ilość wymienionych broszur.

„Franek Rakoczy" w Krakowie. Pierwsze uroczyste przedstawienie Orkanowej sztuki pt. „Franek Rakoczy", odbędzie się w Krakowie w teatrze miejskim nie 12 bm. jak podaliśmy w poprzednim numerze, lecz 20 marca w niedzielę. Bliższe szczegóły podane są w artykule „Jak Kraków uczci Orkana"

Imieniny Premjera Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z. P. K. U donoszą nam, że w dn. 19 bm. odbędzie sie o godz. 9 rano z okazji imienin Premjera Marszałka Piłsudskiego msza polowa na rynku w Nowym Targu, po mszy św. defilada i akademja w Sokole, zaś o g. 12. WPan Radca Strzelbicki, starosta nowotarski przyjmie życzenia dla Premjera.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach (poczta Modlnica koło Krakowa) urządza — jak zwykle — z wiosną br. trzy i pół — miesięczny kurs dla dziewcząt wiejskich, które ukończyły 17 rok życia i szkołę przynajmniej powszechną. Kurs ma za zadanie przygotować dorastające dziewczęta do czekającej je niezmiernie ważnej roli wychowawczyń nowego pokolenia wsi w duchu demokratycznym. Zacznie się 1 kwietnia. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja.

Zawody narciarskie w Nowym Targu. Dnia 2 marca br. odbyły się zawody narciarskie dla młodzieży tutejszego gimnazjum. Do zawodów stanęło 40 uczniów. Trasę wyznaczono w pobliskich Gorcach. Mimo złych warunków śnieżnych wyniki były wcale dobre. Mistrzostwo gimnazjum im. S. Goszczyńskiego uzyskał ucz. kl. VI b. Jerzy Sadowski przebywając przestrzeń 13 klm. w 1 godzinie 40 min. i 38 sek. Drugie miejsce uzyskał ucz. kl. V a. Rudolf Topór w 1. 45 min. 26 sek. Trzecie miejsce zajął ucz. kl. VII b Kazimierz Krauzowicz w 1 g. 46 min. i 16 sek. W klasie junjorów trasa 6 klm; 1) ucz. kl. VI a Jan Bryniczka w 46 min. i 20 sek. 2) ucz kl. V a Jerzy Gołębski w 48 min. 38 sek. 3) ucz. kl. V b. Tadeusz Sadowski w 49 min. 7 sek. W grupie najmłodszych zawodników 1) ucz. kl. IV. a Zbigniew Türschmid na trasie 3 klm w czasie 15 min. 16 sek. 2) ucz. kl. III a. Michał Mroszczak w 18 min. 8 sek.

3) ucz. kl. II. Adolf Stotter w 18 min. 35 sek. Trzeba nadmienić, że oprócz uczniów stawały do zawodów także uczennice tutejszego gimnazjum, z których na trasie 6 klm. pierwsze miejsce zajęła ucz. kl. VIII p. Stanisława Czechówna w czasie 54 min. 10 sek. zaś drugie miejsce uzyskała ucz. kl. VI b. p. Janina Świętkówna w czasie 57 min. 8 sek.

Zainteresowanie zawodami było dość duże, gdyż prócz znacznej ilości młodzieży, widzieliśmy trochę publiczności, która z zajęciem obserwowała przebieg zawodów. z pośród lekarzy obecni byli PP. Dr. Türschmid i Dr. Waligórski.

Po zawodach nastąpiło w gimnazjum uroczyste rozdanie nagród w obecności przedstawicieli Tow. sportowych, Prof. i miejscowych czynników obywatelskich i grona Sędziów. Kierownictwo zawodów z Prof. Strzeleckim na czele wyraża podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia tej rozrywki sportowej dla młodzieży gimnaz. Należy tylko sobie życzyć by popisy narciarskie tego rodzaju odbywały się u nas jak najczęściej zwłaszcza, że sport narciarski ma na Podhalu znakomite warunki rozwoju.

Drzewka owocowe o ile zapas starczy są jeszcze do nabycia w gimnazjum w Nowym Targu.

Rada Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W dn. 1 lutego r. b. odbyło się w sali Tow. Higjenicznego pod przewodnictwem p. Prezesa Tomasza Wilkońskiego zebranie Rady C. Z. K.R. przy udziale 81 członków Rady oraz kilkudziesięciu członków kółek rolniczych w charakterze gości. Następnie uczczono pamięć ś. p. Jana Makowskiego, zasłużonego na niwie społeczno-rolniczej pracownika C. Z. K. R, zmarłego w grudniu r. ub. Wniosek o wysłanie depeszy do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin został przejęty jednogłośnie. P. Prezes Wilkoński wysłał w imieniu zebranych telegram treści następującej: Rada Centralnego Związku Kółek Rolniczych, obradując w dniu Imienin Pana Prezydenta, przesyła Mu wyrazy hołdu i oddania oraz przyrzeka szczerą i serdeczną pracę Centralnego Związku Kółek Rolniczych, zrzeszającego szerokie warstwy drobnych rolników w dążeniach do celu wytkniętego przez Pana Prezydenta dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Rada obradowała w pięciu Komisjach; Budżetowej — pod przewodnictwem p. prof. Z. Chmielewskiego, Ekonomicznej — pod przewodnictwem p. W Jaruzelskiego hodowlanej — pod przewodnictwem p. Z. Czalbowskiego, Rolnej — pod przewodnictwem p. posła Bujaka, Oświatowej — pod przewodnictwem p H. Radlińskiej. Na plenum wygłosił p. Prezes T. Wilkoński referat pod tytułem: „Wytyczne prace C. Z. K. R." w którym nakreślił aktualnie dla życia wsi zagadnienia we wszystkich działach pracy Centr Związku Kółek Roln., a więc przedewszystkiem potrzebę gospodarczego zjednoczenia wszystkich drobnych rolników w ich własnej organizacji. Taka jedność zawodowa może się stać w przyszłości podstawą dla politycznej jedności obozu ludowego w Polsce. Będzie to jednocześnie najlepszą odpowiedzią na propozycję łączenia naszej organizacji ze związkami większej własności na warunkach upośledzenia chłopa w stosunku do obszarnika. Następnie p. Prezes T. Wilkoński omówił stosunek do Rządu, działalność CZKR. zagranicą na terenie międzynarodowych organizacji rolniczych, zjazdach i kongresach. na których osiągnięto poważne powodzenia.

Przyjęto szereg wniosków, wypływających z referatów na Komisjach oraz złożonych przez uczestników zebrania, natury organizacyjnej i gospodarczej, wreszcie zatwiedzono budżet na rok 1927/28. Wieczorem odbyła się wieczornica, na której między innemi przedstawiono „Szopkę Krakowską" zorganizowaną przez Związek Teatrów Ludowych.

Zyski czeskich uzdrowisk i ruchu obcych. Urzędowa statystyka czesko słowacka stwierdza iż 18 zdrojowisk tamtejszych zarobiło w roku 1925 na kuracjuszach obcokrajowych 531 miljonów koron czeskich tj. 20 miljonów dolarów.

Koronacja obrazu MB. Ostrobramskiej. Wkrótce ma nastąpić uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, na znak szczególnego hołdu i przywiązania, które mają do tego obrazu szerokie rzesze katolickie Polski Obecnie oczekiwana jest z Rzymu odpowiedź na odpowiedni wniosek archidjecezji wileńskiej w powyższej sprawie, do której Papież odnosi się bardzo przychylnie.

Zakopane W najbliższym czasie ma być uruchomiony Dom zdrojowy w hotelu „Stamary" oraz otwarty ma zostać wspaniały hotel „Bristol" zbudowany przez polaków amerykańskich. Towarzystwo Gimnazjów Sanatoryjnych w Zakopanem, mające na celu budowę, zakładanie i utrzymywanie, oraz prowadzenie w klimacie górskim gimnazjów, rozpoczęło propagandę prasową na rzecz zyskiwania członków i kapitału. W najbliższym czasie na t. zw. Rządowa Komisja Obchodowa zająć się uzgodnieniem interesów właścicieli gruntów, położonych na Równi Krupowej w tym kierunku, by uregulowano Równią za pośrednictwem przeprowadzenia przez nią szerokiej alei.

Do Wszystkich Kółek Rolniczych pow. nowotarskiego.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu zawiadamia, że dn. 24 marca br. tj. we czwartek, odbędzie się w Nowym Targu w sali Rady Powiatowej o godzinie 11·30 przed południem Walne Zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z następującem porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu O. T. R. z czynności za rok ubiegły. 3) Referat inż. Czubernata. O doświadczeniach z nawozami sztucznemi. 4) Sprawozdanie Komisii Rewizyjnej. 5) Wybór delegatów na Radę Ogólną. 6) Wnioski. Ze względu na to, że na Zgromadzeniu będą omawiane ważne sprawy dotyczące rolnictwa w naszym powiecie i pracy w Kółkach Rolniczych, Zarząd Okręgowego Towarzystwa wzywa wszystkie Kółka Rolnicze, by w Zgromadzeniu tem wzięły udział przez przewodniczących lub zastępców i delegatów Kółka. Zarząd Okr. Tow. Roln. w N. Targu.

W Okregowem Twie Rolniczem mogą członkowie K. Rolniczych, które uiściły opłaty członkowskie zapoznać się z wykazem doświadczeń z nawozami sztucznemi (nawozów dostarcza Zarząd Główny Małopolskiego Twa Rolniczego i Okręgowego Twa Rolniczego) jakie będą w tym roku przeprowadzone w ich Kółkach.

Skutki włoskiego podatku kawalerskiego. Mussolini obłożył wszystkich nieżonatych mężczyzn od 25 — 95 lat bardzo wysokim podatkiem kawalerskim, jeżeli nie wstąpią natychmiast w stan małżeński. Ustawa zaczyna już obecnie ujawniać swe skutki. Od czasu ogłoszenia tej ustawy powstało kilka set biur pośrednictwa małżeństw, które świetnie prosperują i są przeciążone robotą, wedle powierzchownych obliczeń, zawarto w ciągu miesiąca ub. r. 100 000 małżeństw.

Czem tępić najlepiej myszy i szczury?

Pytanie to zadaje sobie prawie każde gospodarstwo rolne z uwagi na to, że dotychczas używane środki zawiodły. Znalezienie więc środka, któryby zapewniał, iż trud i pieniądze rolnika nie pójdą na marne, stało się sprawą piekącą. Dopiero wynalezienie preparatów „Zelio a to ziarna Zelio“ przeciw myszom i pasty „Zelio“ przeciw szczurom, pozwala rolnikom na pewną i niezawodną walkę z tą plagą, która stanowi klęskę w każdym gospodarstwie rolnem. Straty bowiem z powodu tych szkodników zarówno w polu jak i w najrozmaitszych przedsiębiorstwach idą na setki miljonów. Prof. Dr. Schern, Buschke, prof Krasucki, prof. Huppenthal i stacje doświadczalne stwierdzają, że preparaty „Zelio“ są właśnie tym środkiem, który zupełnie pewnie rozwiązać może zagadnienie skutecznej walki z plagą mysią i szczurzą. Doświadczenia, wykazały, że poza preparatami „Zelio“ nie są dotychczas znane inne środki lepsze i że stosując te preparaty najlepiej uchroni się rolnik od przykrych zawodów, jakie go dotychczas spotykały.

Wzór do artykułu „Propaganda letnisk podhalańskich“.

Miejscowość ____ Ost. poczta ____

1) Imię i nazwisko ____

2) Nazwa stacji kolejowej ____ i odległość od stacji do domu ____

3) Koszta furmanki lub auta od stacji do domu ____

4) Ilość izb do wynajęcia, (wspólny dom czy osobna willa, czy dom na uboczu) ____

5) Cena najmu jednej izby, dwóch izb, całej willi ____

6) Czy kuchnia wspólna, czy wyłącznie do użytku letnikom ____

7) Jakie sprzęty przeznacza się dla letników (wiele łóżek, stołów, stołków szaf, miednic do mycia, pościel) ____

8) Czy jaka kobieta umie gotować obiad, jaka cena w przybliżeniu i jak daleko iść po obiad ____

9) Czy gospodyni domu podejmie się dostarczać nabiału, statku kuchennego i obsługi ____

10) Czy można dostać na miejscu chleba, mięsa i innych artykułów ____

11) Obecna cena nabiału, masła ____ sera ____ chleba ____ mięsa ____ i innych artykułów ____

12) Czy gospodarz podejmnje się dostarczyć opału i za jaką cenę, oraz furmanki ____

13) Dokąd najbliższe wycieczki można urządzać i odległość do najbliższego lasu ____

Na prenumeratę złożyli: Tomasz Jachimiak 2 dol. za r. 1927 Michał Ciężczak 2 dol. za r. 1927. Maciej Sojka z Ludźmierza 2 dol. za r. 1927, Marja Bizup 1 dol. za 1 półrocze 1927, Anna Falik 1 dol. za 1 półrocze 1927.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wilczek Józef ze Szaflar, ur. w r. 1901 zgubił dokumenta wojskowe, które się unieważnia.

Leja Franciszek ur. w roku 1898 zgubił Książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny. Jan Krauzowicz Drukarnia W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.